GŁOS NARODU

NR. 428. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 2. WRZEŚNIA 1916 ROKU. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Za pracą realną.

Pisząc o samorządzie miejskim w okupacyi austro-węgierskiej Królestwa, nadanym przez naczelnego wodza, zaznaczyliśmy, że opinii Królestwa przypada głos pierwszy w ocenie, jakie warunki pracy obywatelskiej na ten samorząd daje. Obecnie mamy przed sobą niektóre głosy dzienników wychodzących na terenie okupacyjnym, a omawiających nowo wprowadzoną ordynacyę miejską.

Jak zaznacza „Gazeta Radomska“, ordynacya miejska, jest „na ogół dobra nacechowana daleko idącym liberalizmem i oparta na dość demokratycznych podstawach“. Dopuszcza mianowicie do udziału w gospodarce miejskiej wszystkie klasy społeczne, aczkolwiek „stopień tego udziału — jak czytamy dalej — niezbyt odpowiada ustosunkowaniu sił społecznych w miastach naszych. Pochodzi to zapewne stąd, że autor ustawy prawdopodobnie nie rozporządzał dostatecznym materyałem statystycznym, ani też nie znał dokładnie uwarstwowienia społecznego w miastach naszych“.

Jako szczególnie ważne podkreśla „Gazeta“ to, że prawo wyborcze jest zależne od przynależności państwowej w Królestwie Polskiem, że prezydentem może być wybrany, kto jest wybieralny w jednym z miast Polski, okupowanej przez c. i k. armię; wreszcie to, iż językiem urzędowym jest polski, którego znajomość w słowie i piśmie stanowi warunek wyboru na radnego.

Podział mandatów na kurye uważa przytoczone pismo za niezupełnie trafny, sądząc, że do kuryi I winni być włączeni wyborcy z ukończoną szkołą średnią. Co do kwestyi żydowskiej, „która u wielu budziła obawy“, uważa „Gazeta“, że jest załatwioną „w sposób zadawalający“. Mianowicie żydzi mogą uzyskać większość tylko w kuryi II. Bo wprawdzie większość żydów zajmuje się równocześnie handlem i przemysłem, a więc wybieraćby mogli w dwóch kuryach, lecz ustawa wyraźnie powiada, że wyborcy uprawnieni do głosowania w kilku kuryach, mogą wybrać tylko jedną. W ten sposób, jeżeli dobrze rozumiemy wywód pisma radomskiego, zapobiegnie się „pluralności“ głosów żydowskich. A sprawa to dla miast i miasteczek w Królestwie ogromnie ważna.

Nakoniec podnosi „Gazeta Radomska“ jedno postanowienie statutu miejskiego, jako szczególnie doniosłe. Brzmi ono: „Rada miejska może stawiać wnioski lub wydawać opinie we **wszystkich sprawach**, dotyczących interesu gminy miejskiej, **choćby sprawy te przekraczały jej zakres działania**“. I dodaje, że „postanowienie to dopuszcza **bardzo rozległą interpretacyę**“.

Nic więcej o tym punkcie „Gazeta“ nie dodaje. Nie omylimy się jednak może, snując jej niedopowiedzenie dalej, w tym kierunku, iż według jej opinii, postanowienie to dopuszcza wypowiadania się rady miejskiej w sprawach ogólno-politycznych. W każdym razie ustęp odnośny statutu miejskiego w ten sposób da się interpretować. Jest to kwestya, zasługująca na rozpatrzenie.

Gdyby wyłoniła się w praktyce na terenie okupacyjnym austro-węgierskim, nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż skądinąd już wiemy, że istnieją w Królestwie prądy, które w każdej organizacyi obywatelskiej upatrują teren dogodny do działań, a w stosunkach danych, do manifestacyj politycznych. Wybory do warszawskiej Rady miejskiej toczyły się pod hasłem: za polityką, czy przeciw niej? Obrady tegoż ciała wyprowadzały już na porządek dzienny kwestye ściśle polityczne, z gospodarką miejską mało związane, a niektórzy radni występowali w tym kierunku z tak szerokim gestem, że ich koledzy byli zmuszeni zasadniczo podkreślić, iż pierwszem zadaniem ciała samorządnego miejskiego jest gospodarka, nie wielka polityka. I na tem ostatecznie stanowisku stanęła i stoi zarówno większość radnych ,jak olbrzymia większość opinii warszawskiej.

Że na terenie okupacyjnym austro-węgierskim podobne prądy mogą się zetrzeć ze sobą, o tem wiadomo każdemu, kto choć powierzchownie obznajomił się ze stosunkami. Utwierdza to przekonanie fakt, że na pierwszą wieść o nadaniu samorządu, wystąpił inny organ z terenu okupacyjnego, „Głos radomski“, z zastrzeżeniem, iż polityka nie powinna być momentem rozstrzygającym ani przy wyborach, ani przy działaniu rad miejskich. „Wybory te — pisze — muszą być pozbawione podłoża politycznego. Żadne względy partyjne, żadne przynależności polityczne nie mogą ani na jotę grać w nich roli. My w przyszłej radzie miejskiej chcemy widzieć gospodarzy naszego życia wewnętrzno-gospodarczego nie **trybunę parlamentarną**. Chcemy rządnych, mądrych i uczciwych włodarzy naszego dobra — nie **polityków**!“.

Wkrótce, podobno za miesiąc, mają odbyć się pierwsze wybory. Widzimy, że jak w Warszawie, tak i na terenie okupacyi austro-węgierskiej, będą się prawdopodobnie odbywały pod hasłem polityczności, względnie apolityczności. Wówczas, gdy szło o stolicę Polski, byliśmy zdania, iż ta druga metoda jest właściwą. To samo musi odnosić się siłą rzeczy i do drugiego terenu okupacyjnego, który obecnie rozpocznie pracę obywatelską w szerszym niż dotąd, legalnym zakresie.

Z ziem polskich.

Dla biednych — przedewszystkiem.

Piękną odezwę wydało do rolników prezydyum Tow. Rolniczego w Lublinie. Oto jej brzmienie:

Ponieważ mocą rozporządzenia C. i K. Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego powierzono Komitetom Ratunkowym **zaopatrywanie w zboże i mąkę ludności bezrolnej** wsi oraz pomniejszych miast i miasteczek, przeto współdziałanie tej akcyi społecznej, stanowiącej pierwszorzędne zadanie naszych organizacyi obywatelskich, musi stać się obowiązkiem każdego rolnika. Ponad wszelkie osobiste interesy swoje winien dziś rolnik polski — tak właściciel folwarku, jak włościanin postawić **wielki interes społeczny**: dostarczenie chleba setkom tysięcy, umożliwienie działalności Komitetom, a przez to stwierdzenie wartości i wagi naszej akcyi zbiorowej. Jeżeli Komitetom zbraknie z naszej winy zboża, ludność czekać musi głód, a powaga i rola organizacyi obywatelskich dozna dotkliwej ujmy.

Tymi powodowane względami Towarzystwo Rolnicze Lubelskie na ostatniem zebraniu swojem powzięło następującą uchwałę:

Zebrani w dniu 27 sierpnia 1916 r. członkowie Towarzystwa Rolniczego Lubelskiego wyrażają opinię — że obowiązkiem obywatelskim rolników jest mieć na względzie **przedewszystkiem aprowizacyę tej ludności bezrolnej**, która powierzona zostaia opiece Komitetów, — a przeto zanim nie zostanie zabezpieczone zapotrzebowanie Komitetów na całym obszarze okupacyi austryacko-węgierskiej — **nie wolno jest sprzedawać zboża handlarzom — i sprzedaż taką potępiają**.

Nie wątpimy, iż ogół rolników uzna w uchwale tej wyraz jednomyślnych opinii swoich“.

W obronie p. Priluckiego.

Na jednem z posiedzeń Rady m. Warszawy zachowywał się „ludowiec żydowski“, p. Priluckij, w sposób wysoce nieodpowiedni. Zareagował na to przewodniczący, rektor Brudziński, apostrofując p. Priluckiego grzecznie, lecz stanowczo. Na to żargonowy „Warschauer Tageblatt“ zamieścił gwałtowny atak na „polską większość“ rady miejskiej warszawskiej, oraz na rektora Brudzińskiego. Oto niektóre ustępy:

Że grupa ludowców w Radzie nie będzie i nie może być bardzo lubianą w sferach polskiej większości, to można było przewidzieć. **Nie pod hasłem „pokoju i zgody“** dla ulegania i przemilczania, weszli tam radni z grupy ludowej, lecz z wyraźnemi żądaniami i zdecydowaną wolą bronienia interesów żydowskich i prawdy (?). Nie mogliśmy jednak żadną miarą wyobrazić sobie, aby złośliwość w stosunku do grupy ludowej przybrała tak bezmyślną formę, jak wystąpienie prof. Brudzińskiego, przewodniczącego Rady miejskiej.

Przewodniczący zapomniał o swoim wysokim urzędzie i obowiązku objektywności i rzeczowości, którę urząd ten nakłada na niego i zabrał się do porachunku z p. „Prilutzkim“ według sposobów domowych, nie licząc się z najelementarniejszemi wymaganiami parlamentaryzmu. Cały incydent ten wygląda tak bezmyślnie i dziko, że brak nam słów odpowiednich na określenie go.

„Nie pod hasłem pokoju i zgody“... To należy zapamiętać, choć nie jest niczem nowem.

O cześć ludzką.

W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy bardzo interesujący artykuł wysoko cenionego publicysty p. Bolesława Koskowskiego, który nie powinien ujść uwagi szerszych sfer ze względu na jego aktualność, także w naszych stosunkach zalecającą się do omówienia. Zachęca do tego korupcya panująca wszechwładnie w czasie wojny, wynikająca tak rażąco z zakamarków życia publicznego, wyłamująca się z pod wszelkiej kontroli opinii publicznej samowola wpływowych jednostek. Otóż w „Kuryerze Warszawskim“ czytamy jak następuje:

„W Radzie miejskiej, tak samo jak w oświeconych kołach społecznych, uwydatnia się dążenie do tego, co nazywamy w mowie potocznej „walką z korupcyą“. Chodzi o propagandę zdrowej etyki życia codziennego, o usuwanie „rąk nieczystych“ z placówek społecznych, o tępienie nieuczciwości urzędniczej i handlowej.

W tej to atmosferze, zdrowej i zbawiennej, grono radnych złożyło na posiedzeniu piątkowem Rady miejskiej interpelacyę w sprawie nadużyć służbowych, rzekomo czy istotnie popełnionych, względnie tolerowanych przez dwu urzędników miejskich. Interpelacyę zredagowano w formie niezwykle ostrej, zarzuty sformułowano w tonie kategorycznym, a rozpraw nad niem publicznych domagano się natychmiast.

Ogromna większość radnych o istocie sprawy nie miała żadnego wyobrażenia i nie mogła go sobie wyrobić na poczekaniu. Tymczasem chodziło o rzecz nad wyraz delikatną i pełną odpowiedzialności. Miejcie to bowiem na uwadze, że w grze tu był wielki skarb ludzki: cześć osobista.

Z tego powodu postawiono wniosek, aby rozprawy nad interpelacyą uznano za tajne, z komentarzem, że gdyby się okazało, iż Rada stwierdziła dostateczne uzasadnienie interpelacyi, to jawność dalszych obrad miałaby być przywrócona. Dodajmy, że wniosek powyższy opierał się na pospolitej praktyce ciał przedstawicielskich na Zachodzie.

Niestety, większość radnych nie podzieliła tego stanowiska i interpalacyę odczytano na posiedzeniu publicznem, poczem odesłano ją bez rozpraw do komisyi. W ten sposób nazwiska wymienionych urzędników mogą być na ustach wszystkich, mogą się stać przedmiotem powszechnym komentarzy, złośliwych i hańbiących, lubo nawet sama Rada jeszcze dotychczas nie wie, czy oskarżenie było wystarczająco umotywowane.

Jesteśmy przekonani, że postanowienie Rady zapadło wskutek jedynie nieporozumienia, bez głębszego namysłu i pod opacznie rozumianem hasłem jawności. Nie możemy bowiem sobie wyobrazić, żeby ludziom tak mało leżało na sercu pytanie: a co będzie, jeżeli interpelacyа okaże się źle uzasadnioną? Jeżeli człowiekowi uczciwemu stanie się okrutna krzywda? Jeżeli na głowy niewinne spadnie haniebna plotka stugębna, szarpiąca dobre imię choćby tylko przez kilka dni? Jeżeli sprawdzi się groźba: **calomniez, calomniez, il en restera toujurs quelque chose!** Jeżeli z czasem przyjdzie naprawa i oczyszczenie, ale znajdą się ludzie, mówiący: jednak coś tam w tem było!

Autor uwag niniejszych nietylko nie zna osobiście żadnego z inkryminowanych urzędników, lecz nawet nie słyszał nic bliższego o ich służbowej działalności. Przyznajemy się do całkowitej nieznajomości przedmiotu. Ale tu chodzi nietylko o fakt indywidualny, lecz wogóle o zasadę, którą tak pojmujemy: trzeba ochraniać cześć ludzką za wszelką cenę i z najwyższą troskliwością, bo na świecie niemasz ponad nią nic droższego.

Właśnie w ostatnich czasach zwrócono na ten problemat szczególną uwagę, bo rozwój życia demokratycznego, lubo sprowadził coraz lepsze zabezpieczenie praw indywidualnych, jednakże psuł obyczaje publiczne, pozostawiając za wiele swobody oszczerstwu, paszkwilarstwu i plotce. Powstawały więc, między innemi i w Polsce, „Ligi ochrony czci“, dążące do lepszych gwarancyi prawnych i obyczajowych przed zamachami na honor ludzki. Z radością stwierdzaliśmy wszystkie te objawy samoobrony moralnej, bo z przerażeniem widzieliśmy, jak właśnie u nas, zwłaszcza w prasie mało liczono się z powściągliwością sądu i języka. Gorączka polemiczno-polityczna doprowadziła wręcz do orgii kalumniatorskiej. Najznakomitsze zasługi patryotyczne i choćby półwiekowe prace obywatelskie nie zasłonią człowieka od podejrzeń i oszczerstw, jeśli tak wypadnie ze względów taktyki partyjnej. Politycy i publicyści, zaprawieni w codziennym ogniu polemicznym, nabierają z czasem względem szermierzy błota wzgardliwej obojętności, ale działacze na innych polach publicznych cierpią, najwrażliwsi zaś z nich cofają się do życia wyłącznie zawodowego, albo... usiłują się przypodobać całemu światu.

Jawność w gospodarce społecznej — słowo wielkie, hasło znakomite, zasada niewzruszona, której znaczenie uwydatnialiśmy tu wielokrotnie. Tak samo kładliśmy przy każdej niemal sposobności nacisk na konieczność uzdrowienia naszych stosunków codzienno-moralnych, bardzo popsutych zwłaszcza w sferze funkcyi urzędniczej i gospodarczych. Jeszcze niedawno pracę w tym kierunku zaliczaliśmy na tem miejscu do fundamentalnych zadań narodowych bieżących. Dlatego popieramy i będziemy poierali zawsze najenergiczniejsze środki, zmierzające do trwałej naprawy moralnej, apelując do społeczeństwa, aby pozbyło się fatalnej tolerancyi względem złodziejów grosza publicznego, oszustw, lekkomyślnych bankructw, przekupnych urzędników. Kiedy Bank współdzielczy w swych sprawozdaniach dorocznych i na zjeździe radomskim, publicznie piętnował rabunkową gospodarkę wielu towarzystw, noszących miano spółdzielczych, tośmy tę dzielną akcyę obywatelską wyróżniali z największym naciskiem, jakiego tylko można było użyć w prasie; kiedy p. Stanisław Karpiński w swej książce o bankowości napisał, że „**zaraza pospolitego złodziejstwa opanowała wszystkie sfery inteligencyi**“ i nawoływał do jej zwalczania, to powiedzieliśmy, że właśnie fakt, iż **ekonomista uderza tak mocno na alarm, świadczy o powszechności i jednoczesnie niebezpieczeństwie dzisiejszego stanu rzeczy.**

Jesteśmy zatem za najenergiczniejszą „**walką z korupcyą**“, tak słusznie, tak niezbędnie i tak na czasie zaznaczoną w programach kilku naszych grup radzieckich, i będziemy żądali zupełnej jawności za każdym razem, kiedy objawy rzeczonej korupcyi zostaną stwierdzone.

Ale to się nie może odbywać „na chybił trafił“, w dowolnem szamotaniu się, na prawo i lewo, kosztem ryzyka, że się czci indywidualnej zada cios niepowetowany, i z lekkomyślną pociechą, że się w razie omyłki błąd jakoś naprawi.

Mamy bowiem prawo zapytać: jaką rehabilitacyę obmyślą nasi radni, osobie, której honorowi publiczne debaty zadadzą niesłusznie cios dotkliwy? Jak zamierzają okupić krzywdę ludzką, jeśli przekonają się, że ich pośpieszny i dorywczy wyrok był niesprawiedliwy? I czy wynajdą wogóle sposób naprawy wyrządzonego złego?

Istnieje podejrzenie, że dany urzędnik, dostawca, obywatel dopuścił się nadużyć w funkcyi miejskiej, i istnieją po temu poważniejsze dowody rzeczowe. Dobrze więc, zbadamy rzecz, odwołamy się do opini zwierzchników osoby podejrzanej, wyczerpiemy wszystkie sposoby ustalenia prawdy i przekażemy sprawę normalnej władzy sądowej. Ale sami nie uzurpujmy sobie przedwcześnie prawa nieomylności, bo chodzi o wielkie, a tak elementarne dobro jednostki, o które świat cywilizowany walczył już nieraz z niesłychaną namiętnością. Wszyscy pamiętamy przecież głośne procesy europejskie, w których, poza czynnikiem politycznym, zajmowało najgoręcej ludzi pytanie: czy skazanie człowieka odbyło się prawidłowo? Czy nie wydano wyroku niesprawiedliwego?

Całe to zagadnienie jest bezwarunkowo zasadnicze. Społeczeństwo znajduje się na progu nowego życia, w którem wytworzenie i ustalenie dobrych obyczajów publicznych będzie grało wybitną rolę.

Żądamy ich zatem podwójnie: aby ustała bezkarność względem szkodników i oszustów, a jednocześnie aby czci ludzkiej udzielone były wszystkie rękojmie ochrony i nietykalności. W tym kierunku rozwija się kultura moralna współczesna i na taki poziom trzeba podnosić kulturę naszego narodu“.

* * *

Bank krajowy w czasie wojny.

(Dokończenie).

Po wybuchu wojny, gdy groziło już odcięcie wschodnich powiatów kraju od urzędów skarbowych, przeprowadzono eskont kwitów rekwizycyjnych za konie na sumę kor. 3,672.000, przez co licznej rzeszy rolników umożliwiono zdobycie środków pieniężnych na czas okupacyi. Interes ten rozwikłany został całkowicie w okresie sprawozdawczym z odpowiednim zyskiem. Dzięki płynności swoich funduszów obrotowych mógł Bank krajowy w okresie sprawozdawczym nietylko dopełnić wszystkich swoich zobowiązań, ale także przyjść innym instytucyom finansowym, krajowi, powiatom i gminom, oraz innym korporacyom wszelkie żądane kwoty, a do osób prywatnych stosowano przepisy moratoryjne tylko wówczas i tylko o tyle, o ile zachodziło podejrzenie chęci tesaurowania gotówki. Ponadto kilku instytucyom pieniężnym (kasom oszczędności i towarzystwom zaliczkowym) udzielono kredytów, celem umożliwienia im dopełnienia zobowiązań wobec niezamożnej i ewakuowanej klienteli.

Interwencyą i przyjęciem poręki umożliwiono wreszcie Gal. Tow. Kredytowemu ziemskiemu **zapłatę kuponu, płatnego 31 grudnia** 1914 roku, w tem przekonaniu, że celem podtrzymania naszego kredytu emisyjnego, kupony od emisyi galicyjskich, mimo moratoryum płacone być powinny.

Jako uczestnicy austryackiego konsorcyum bankowego dla emisyi państwowych, wzięto żywy udział w subskrypcyi austryackich pożyczek wojennych. Ogółem **subskrybowano w Banku krajowym** na wszystkie cztery pożyczki wojenne **sumę** 85,526.200 **koron**, w czem Bank krajowy na własny rachunek: z I. pożyczki 1,000.000 kor., z II. pożyczki 100.000 koron, z III pożyczki 1,000.000, z IV pożyczki 1,000.000 koron.

Galicyjski wojenny Zakład kredytowy.

Za współudziałem Banku krajowego i wedle projektu organizacyjnego przez Bank przedłożonego powołany został do życia w maju 1915 r. Gal. Wojenny Zakład kredytowy. Instytucya ta o pierwotnym kapitale zakładowym koron 25,000.00.— wpłaconym do kwoty koron 23,000.000.— przez rząd, a w kwocie koron 2.000.000.— po połowie przez Wydział krajowy i Bank

krajowy, ma na celu udzielenie kredytów na odbudowę zniszczonych przez wojnę gospodarstw rolnych oraz zakładów przemysłowych, rękodzielniczych i handlowych, jak niemniej kredytów obrotowych w granicach szkód wojennych w kapitale obrotowym doznanych.

W ciągu niespełna jednorocznego istnienia wydał Gal. Wojenny Zakład kredytowy promes na sumę koron 250,000.000.— i zrealizował ich na 90 milionów koron, otrzymawszy na ten cel od rządu dalsze potrzebne fundusze. Nadmienić musimy, że jeden z dyrektorów Banku jest dyrektorem Zakładu, któremu poczuciu doniosłości zadania odstąpiono ponadto kilku szczególnie ukwalifikowanych urzędników.

Razem z Wydziałem krajowym i kilkoma zaprzyjaźnionymi bankami i instytucyami handlowymi, oraz za wybitnym współudziałem Gal. Wojennego Zakładu kredytowego powołano do życia Wojenną Centralę handlową w Krakowie i przystąpiono do niej z miernym udziałem. Instytucya ta, mająca za zadanie na zasadzie użyteczności publicznej pośredniczyć w nabywaniu artykułów rolniczych, budowlanych i spożywczych, potrafiła mimo dużych utrudnień w obrocie handlowym wykazać obrót na 30 milionów koron w ciągu swego sześciomiesięcznego istnienia.

Celem zapobieżenia konkurencyi zakrajowej oraz celem zapewnienia sobie współudziału w oczekiwanej słusznie akcyi dla odbudowy kraju siłami i materyałami ile możności krajowymi, założono razem z innymi bankami krajowymi, c. k. uprz. austr. Zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu, z Bankiem anglo-austryackim, oraz z szeregiem osób prywatnych Krajowe Centralne Towarzystwo budowiane, jako Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością o kapitale zakładowym kor. 2,000.000 na co Bank kraj. wpłacił koron 100.000. Spodziewamy się, że taka spółka, mająca silne oparcie finansowe, odda odpowiednie usługi także innym krajowym przedsiębiorstwom budowlanym, indywidualnym i zbiorowym.

Ekspozytury w Królestwie.

Razem z Bankiem Przemysłowym dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem założono w Lublinie i w Dąbrowie górniczej ekspozytury pod firmą: „Wspólna Reprezentacya Banku krajowego i Banku Przemysłowego“. Zmuszona do czasowego przeniesienia swych biur z powodu zagrożenia Krakowa, Filia Banku urzędowała czasowo w okresie sprawozdawczym w Wiedniu; natychmiast jednak, gdy okoliczności na to pozwoliły, wróciła do Krakowa, gdzie nawet podczas wspomnianej czasowej ewakuacyi utrzymywała oddział, który przez cały czas krytyczny urzędował i starał się zaspakajać potrzeby gospodarcze klienteli bankowej. Ekspozytura Banku w ciągu całego okresu sprawozdawczego funkcyonowała w Białej oddając jak dawniej poważne usługi tamtejszej okolicy, które wzmogły się w powyższym okresie z powodu czasowego skoncentrowania w Białej rządowych i autonomicznych władz krajowych.

Liczba zastępstw w okresie sprawozdawczym nie uległa zmianie. Z powodu, że pewna ich część znajduje się jeszcze w okupacyi nieprzyjacielskiej, a nadto w wielu zastępstwach książki są zniszczone, lub uszkodzona, nie można było zestawić obrazu szczegółowej ich działalności za lata 1914 i 1915.

Z dniem 31. grudnia 1915 wynosił majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwach kor. 32,647.880,97.

Rachunek strat i zysków za obydwa lata 1914 i 1915 wykazuje czysty zysk w kwocie koron 789.922,48, niższy w przecięciu rocznem od zysku za rok 1913 o koron 235.677,33. Z tak wykazanego czystego zysku wydzielono koron 404.559,84 do rezerwy na zaległe podatki, a z reszty kor. 385.362,64 tworzy się osobną rezerwę na straty wojenne.

* * *

W czasie wojny nastąpiła fuzya Banku Krajowego z Bankiem Przemysłowym i z tą chwilą znika smutna zależność instytucyi stworzonej dla podniesienia przemysłu od wpływu kapitałów obcych. Jakie zarysowały się sprzeczności z powodu niefortunnego protektoratu obcej wpływowej instytucyi, o tem świadczy cała literatura, mieszcząca się na łamach roczników „Głosu Narodu“, które wykazywała pacholęca wprost naiwność tych czynników, które spodziewały się tą drogą osiągnąć tak wielki cel, jak uprzemysłowienie kraju. Błąd jednak został naprawiony, zbrojni w doświadczenie powracamy do myśli przewodniej jaką nakreślił nam Wrotnowski programem swym „podniesienia społeczeństwa naszego z niemocy ekonomicznej i zależności od obcego kapitału“. Wracamy więc po smutnych doświadczeniach do jego wskazań a pamiętnemi stają się słowa jego memoryału, jako głos sumienia wobec działań ruchliwych faktorów i mecenasów przemysłu, chcących wypaczyć jego myśl, którą określają następujące zdania memoryału:

„Narody jeszcze nie giną i nie umierają z chwilą utraty swego bytu państwowego, ale — jak to poucza księga dziejów całej ludzkości — mogą się stawać coraz biedniejszemi, marnieć, a nawet wyginąć, gdy zaniedbują wzmacniać swój organizm, gdy go nie czynią zdolnym do skutecznego prowadzenia codziennej walki konkurencyjnej z innymi narodami, walki stającej się coraz widoczniejszą koniecznością tegoczesnych społeczeństw i gdy w tej walce zostaną ostatecznie pokonani“.

Jaką świeżością tchną te słowa wypowiedziane przez Wrotnowskiego w r. 1883 w chwili mianowania go dyrektorem Banku Krajowego. Zapał jego jest tak wiecznie młody i ciągle aktualny, jak Lubeckiego, Łubieńskiego, Steinkellera, Szczepanowskiego, Supińskiego i dzielnego burmistrza Lwowa, Rutowskiego, których programy stały się rozkazem narodowym. Bank Krajowy rozpoczyna nową erę w czasie strasznego dramatu, jaki się odgrywa na naszych ziemiach. Nadrobić będzie musiał także zaniedbania w górnictwie węglowem, powodujące jego wywłaszczenia, a dzięki energii, jaką zaznacza się jego działalność, ufamy, że następcy Wrotnowskiego spełnią wielkie zadania, oczekiwane tak gorąco przez nasze społeczeństwo.

R. W.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę śś. Stefana i Teodora. Jutro w niedzielę śś. Eufemii i Erazmy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 57; zachód przypada o godz. 7 min. 21. Długość dnia godzin 13 min. 24.

Kraków dnai 2 września 1916.

Najbardziej poruszoną kwestyą przez ogół mieszkańców jest lichwa towarowa, uprawiana przez handlarzy wszelkich artykułów. Cena wysokiego towaru poza środkami spożywczemi dochodzi do cen niestojących w żadnym stosunku do normy wiedeńskiej. Co chwila przekalkulowuje się stary towar, braki pozostałe w magazynach z dawnych dobrych czasów i znaczy się je na cierpliwych artykułach, będących dowodem uprawianej lichwy. Na to niema żadnej kontroli, wszystko zależnem jest od uczciwości kupca dyktującego ceny, a występującego jeszcze w roli dobrodzieja społeczeństwa, że raczą go niemiłosiernie drzeć ze skóry. Świadczą o tem najrozmaitsze ceny żądane za te same artykuły w różnych sklepach. Gwałtowne wzbogacenie się będzie miało smutne następstwa na powodzenie firm po wojnie, gdyż uprawiane zdzierstwo zataić się nie da, a tem samem niemoże być reklamą na przyszłość. Sądzimy, że nastąpi pewna oględność, że społeczeństwo nie będzie zmuszone uciekać się do środków dozwolonych i przewidzianych przez ustawę a mianowicie ścigania za uprawianie lichwy, tak jak to lekarstwo skutecznie przeprowadzono w Niemczech.

Także niektórzy kolonialni kupcy przekraczają drogą przyzwoitości sprzedając stary towar w dawnem opakowaniu z oznaczoną przez nich samych ceną z naddatkiem kilkuset procentowego zysku. Jak ogół ludności może podołać haraczowi nakładanemu tak przez drożyznę wywołana brakiem towaru, jak niemniej przez spekulacyę lichwiarską? Musi się zatem znaleźć sposób dla ukrócenia lichwy.

Z miasta.

Nowy rok szkolny. W dniu wczorajszym krakowskie szkoły ludowe i wydziałowe rozpoczęły uroczyście nowy rok szkolny nabożeństwem, w których wzięła udział dziatwa z gronami nauczycielskiemi. Nauka rozpocznie się w przeważnej części szkół w poniedziałek. Wpisy do szkół ludowych i wydziałowych odbywają się w dalszym ciągu.

W szkołach średnich, publicznych i prywatnych, uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego odbędzie się przeważnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Echa uchwał krakowskiej Rady miejskiej we Lwowie i Lublinie. Jak już donosiliśmy, „Kuryer Lwowski“ zamieścił przed kilku dniami list jednego z czytelników, który dając wyraz swemu oburzeniu z powodu znanych uchwał krakowskiej Rady miejskiej, złożył w administracyi tego dziennika kwotę 20 kor. na cele pomocy dla wdów i sierot po legionistach. List ten spowodował, że obecnie codziennie napływają z tego tytułu do administracyi „Kuryera Lw.“ liczne składki na różne humanitarne cele, znajdujemy np. 14 składek złożonych przez osoby prywatne względnie instytucye.

Podobną akcyę podjęto również w Lublinie, gdzie jak już donosiliśmy, „Głos Lubelski“ otworzył listę składek, na którą ciągle napływają nowe datki. W ostatnim numerze dziennika znajdujemy n. p. list następujący:

„Administracya fabryki Hessego w Lublinie, solidaryzując się z głosami oburzenia przeciw uchwale 47 radców m. Krakowa, zajmujących się na pierwszem posiedzeniu Rady podniesieniem pensyi prezydenta, składa na cele humanitarne do uznania K. B. K. następującą kwotę: Z. Bońkowski 2 kor., A. [illegible] 1 kor., A. [illegible] 2 kor., i K. Węgrzecki 1 kor.

Obywatelstwo Królestwa Polskiego. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 18 sierpnia br. rozporządziło, aby polityczne władze powiatowe, względnie krajowe, wystawiające paszporty dla osób z Królestwa Polskiego a nie do Rosyi. W ten sposób uznano prawno-państwową odrębność Królestwa kongresowego.

Sezon koncertowy. Dyrekcya koncertów krakowskich urządzi w zimie b. r. ósmy z kolei sezon koncertowy pod artystycznym kierownictwem p. Teofila Trzcińskiego, w podobnym stylu jak sezony w Starym teatrze. Zepewnione są występy znakomitych solistów polskich i obcych, zespołów kameralnych oraz wybitnej orkiestry symfonicznej. Szczegóły ogłoszone będą niebawem. Ubiegłej zimy w imprezie Dyrykcyi koncertów krakowskich występowali: A. Hekking, Jar. Kocian (dwukrotnie), St. Długoszowska, J. Rosenstock, wreszcie czterokrotnie Egon Petri, którego sukces nie wiele ma równych w historyi ruchu myzycznego w Krakowie.

Wykład o chorobach wenerycznych w niedzielę 3 września rozpoczną się jak zwykle o godzinie 3 popołudniu, a zakończą się przed godź. 4-tą. Dla kobiet wykład odbędzie się w „Collegium novum“ (Uniwersytet przy plantach) a wygłosi go Dr H. Sikorska, dla mężczyzn zaś wykładać będzie w zakładzie anatomicznym (Kopernika 12) Dr Mażylis. Bilety uprawniające do wstępu wydawano będą bezpłatnie przy wejściu na salę, w których dyżur objęła uproszona młodzież akademicka.

Ukarana niegrzeczność. Dyrekcya policyi ogłasza, że p. Zygmunt Billet, właściciel hotelu „Monopol“ przy ul. św. Gertrudy, za niewłaściwe i gorszące zachowanie się wobec oficera, który chciał wynająć pokój, skazany został na 200 K grzywny — na ubogich gminy m. Krakowa.

Ze statystyki Krakowa. Według sprawozdania miejsk. Biura statystycz. ruch ludności w Krakowie za miesiąc czerwiec br. przedstawia się następująco:

Zawarto 91 związków małżeńskich, między którymi 70 rzym. kat., 4 grec. kat., i 17 izrael. W 73 wypadkach pobrały się osoby wolne z wolnemi, w 13 wdowie z wolnemi, w 5 wdowie z wdowiemi. Dzieci żywych urodziło się 247, nieżywych 5, ślubnych 210, nieślubnych 42; rzymsk. kat. 190; grec. kat. 6; ewang. 2; izrael. 55. Urodzeń bliźniaczych było 3.

Zmarło: Krakowian 233, obcych 178, razem 411. Osób wyznania rzym. kat. zmarło 328, greck. kat. 22, protest. 7, mojżesz. 29, innego 23, nieznanego 2. — Na gruźlicę zmarło 133 osób, na zapalenie płuc 27, na choroby serca i innych organów krążenia krwi 25, na uwiąd starczy 10, na nowotwory 22, na odrę 6, na płonicę 5, na dur brzuszny 3 i t. p.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. „Kur. Lw.“ donosi: Wpisy do miejskich szkół ludowych rozpoczęły się już na dobre i potrwają jeszcze kilka dni. Wedle dotychczasowych obliczeń tegoroczne zapisy młodzieży dały wcale dobry wynik tak, że nauka może się już rozpocząć. Wobec tego, iż z grona nauczycielskiego lwowskiego ubyła znaczna ilość sił, zastąpiono one zostaną siłami nauczycielskiemi z powiatów ewaukowanych w Galicy wschodniej. Dotąd zgłosiło się już około 150 osób, pobierających we Lwowie płace z funduszu szkolnego.

50.000 bezpłatnych obiadów wydały do dnia 28 bm. wędrowne kuchnie polowe, urządzone staraniem komendy miasta dla ubogiej ludności gmin podmiejskich. Pierwszy miesiąc istnienia kuchen polowych, jak widać z wykazów, przyniósł wydatną pomoc zubożałej wskutek wojny ludności podmiejskiej.

Na górnej części ul. Janowskiej mieszczą się olbrzymie baraki, w których od szeregu miesięcy gromadzą się tysiące nowozaciężnych, oczekujących tam koleji wyjazdu w nieznane strony dla wyćwiczenia z bronią w ręku. Na szarem tle parkanu, oddzielającego baraki od ulicy, widzieć można codziennie od wczesnego ranka grupy kobiet, starców i dzieci z tobołkami w ręku, pragnących przed odjazdem ujrzeć najbliższych.

Do szpitala lwowskiego napływają wciąż z rozmaitych blizko linii bojowej leżących miejscowości osoby poranione wskutek działań wojennych. Zabłąkane kule ranią, często nawet dość ciężko w chatach ludzi. Znaczny procent ofiar dostarcza też lekkomyślne obchodzenie się ze znalezionemi pociskami.

W Szczawnicy odbyło się dnia 7 lipca nabożeństwo żałobne, za poległych w ostatnich walkach Legionistów, na którem zebrano K 236.— przeznaczając połowę sumy na rannych i chorych legionistów, połowę zaś na superarbitrowanych.

Centrala handlowa w powiecie. W „Gaz. Podhal.“ czytamy: Dowiadujemy się, że nowy starosta nowotarski p. Psarski podał myśl i rozpoczął działalność celem utworzenia powiatowej centrali handlowej z siedzibą w Nowym Targu. Zadaniem tworzącej się instytucyi będzie z jednej strony wykupno po wsiach zbywających środków żywności z wykluczeniem nieuczciwych pośredników i lichwiarzy, z drugiej zaś strony dostarczenie ludności wiejskiej niezbędnych jej towarów, nasion i nawozów po cenach wielkiego handlu. Zysk ze sprzedaży obopólnej ma być rozdzielony między tych gospodarzy, którzy centralę będą zaopatrywali w środki żywności.

Stanisławowska dyrekcya kolei w Opawie. „Morgenzeitung“ donosi: Na zarządzenie władz przeniesiono ewakuowaną ze Stanisławowa dyrekcyę kolei najpierw do Galicyi zachodniej a obecnie do Opawy. Urzędowanie rozpocznie się z chwilą, gdy będą przysposobione odpowiednie lokale. Personal dyrekcyi stanisławowskiej zjeżdża do Opawy z początkiem września.

Prochy powstańców. W pierwszych dniach sierpnia doniosły pisma lubelskie, że na ścianach rowów strzeleckich, wykopanych w r. z. przez Rosyan, tuż za koszarami świętokrzyskiemi w Lublinie w pobliżu szosy kraśnickiej, są ślady widoczne znajdujących się w ziemi grobów. Żyjący dziś świadkowie jednozgodnie zeznają, iż w tem miejscu tracono powstańców 63 r. i że zwłoki ich tam były chowane. W tych grobach znajdują się prochy uczestników: Bogdanowicza, Frankowskiego, Barszczewskiego setnika, nieznanego z nazwiska kucharza od misyonarzy, jakiegoś Węgra i wielu innych. Ponieważ prochy te winny być zabezpieczone od profanacyi a znajdują się w otwartych grobach i są wystawione na działanie powietrza. X. rektor Włodziński rzucił myśl, aby czemprędzej zebrać je w jedną lub dwie nowe trumny i ze czcią w miejscu poświęconem, na cmentarzu pochować. Spodziewać się należy iż szczątki powstańców rychło przeniesione zostaną do nowej mogiły.

Skazanie księdza grecko-katolickiego. Z Gracu donoszą 28 zm.: Przed tutejszym sądem wyjątkowym stanął gr.-kat. proboszcz Seweryn Ilnicki, oskarżony o to, że przed wojną w r. 1913 i 1914 wygłaszał moskalofilskie mowy w Grazlowej w pow. dobromilskim. Dawniej już skazał go sąd wojskowy na 3 lata ciężkiego więzienia za mowy rusofilskie, wygłaszane podczas wojny w r. 1915. Obecnie skazano go dodatkowo za agitacyę rusofilską przed wojną na 6 miesięcy ciężkiego zaostrzonego więzienia. Ks. Ilnicki przyjął wyrok i wymiar kary

Niemcy o Legionach. Korespondent „Frankfurter Ztg.“ donosi z armii Linsingena: Ochotnikom polskim udał się pod Sitowiczami piękny śmiały atak tuż w pobliżu wyżyny 182, której w tak bohaterski sposób bronili w ubiegłych bitwach. Po krótkiem przygotowaniu artyleryjskiem wczoraj pod wieczór około 10 ruszyły do ataku dwa oddziały pod Rudką Sitowiecką, doszły do Stochodu i rzuciły granaty ręczne na mosty. Okopy i przeszkody rosyjskie zostały zburzone do cna, na co Polacy mieli cztery godziny czasu. Dopiero, kiedy straże przednie około 2 rano doniosły o zbliżaniu się znacznych sił rosyjskich, Polacy, pod osłoną ognia artyleryjskiego, wrócili do swego punktu wyjścia, zabrawszy ze sobą kilku jeńców. Ich własne straty wyniosły trzech lekko rannych. Całą wyprawą kierował ten sam duch impetu, który wyróżnia Legion polski we wszystkich jego czynach.

Z Łodzi. „Deutsche Lodzer Ztg“ donosi: „W ubiegłym tygodniu w prezydyum policyi odbywały się konferencye z różnemi osobistościami, w związku z ułożeniem regulaminu wyborów do rad miejskich w Łodzi, Tomaszowie, Pabjanicach i Zgierzu“.

Upamiętnienie pobytu Słowackiego w Genewie. Jak z Rapperswylu donoszą, zawiązał się w Genewie komitet polski, mający na celu upamiętnienie w tem mieście pobytu Juliusza Słowackiego. Jak wiadomo, Słowacki przebywał w Genewie w latach 1832—1836. Tam powstały dwa tak wybitne dzieła pióra naszego wielkiego poety, jak „Kordyan“ i „Balladyna“. W skład komitetu weszli: Dr Stefan Bartoszewicz (Genewa), redaktor Stanisław Bełza (Bazelea), Dr Witold Bełza (Zurych), prof. Dr Ludwik Janowski (Lozanna), prof. Dr Jan Kucharzewski (Lozanna), poeta Jan Pietrzycki (Genewa) i Konstanty Żmigrodzki, dyrektor Muzeum polskiego w Rapperswylu. Odsłonięcie tablicy nastąpi w jesieni b. r.

Śmierć synowca J. I. Kraszewskiego. W Kijowe zmarł przed kilku dniami jeden z tułaczy, Bogusław Kraszewski, ziemianin z Dolnego, gub. Grodzieńskiej. Zmarły był synem Kajetana Kraszewskiego z Romanowa, a synowcem Józefa Ignacego Kraszewskiego. Rozstał się z światem 57 roku życia, osierociwszy żonę Józefę z Kraszewskich, z Poznańskiego.

Twierdze i flota Rumunii. W r. 1882 obwarowano stolicę Rumunii; Bukareszt i tzw. linia Seretu skierowane przeciwko Rosyi. Bukareszt uchodzi obecnie za największy, po Paryżu, obwarowany obóz. Forty okalają miasto w promieniu 30 klm. i mają kształt wieloboku. Pas obwarowań ma 72 klm. obwodu, obejmują 18 fortów i 18 pośrodkowych werków. Wogóle mieściło się w r. 1913 w fortyfikacyach Bukaresztu 60 wież pancernych z działami kalibru 12 i 15 cm., około 70 lawet pancernych pod haubice 21 cm. i mniej więcej 350 dział dla walk na bliższą i dalszą odległość.

Obwarowana linia Seretu zamyka 80 klm. szeroką strefę pomiędzy Karpatami a niższym Dunajem. W skład jej wchodzą po lewej stronie przyczółki mostowe Seretu, Gałaczu i Nemoloasy, twierdza Foczani i Nemoloasy, twierdza Foczani werk obronny przy moście kolejowym pod Cosmesti nad Seretem. Od lat kilku obwarowywano Cernavodę na linii kolejowej Bukareszt—Konstanza jako przyczółek mostowy Dunaju. W ciągu dwu lat wojny pracowano wiele nad umocnieniem granic od strony Węgier, przedtem zbytecznem, gdyż Rumunia była związana z Austro-Węgrami konwencyą wojskową, wiarołomnie złamaną obecnie.

Flota rumuńska jest dziś naogół flotą rzeczną, nie zdolna do walki morskiej. Ma ona także okręty morskie, lecz są one pomijając cztery wielkie nieszczyciele łodzi torpedowych, bardzo małej wartości bojowej. Pancerniki wybudowane są w latach 1914—1915 i uzbrojone są w 12 i 7.6 centymetrowe działa szybkostrzelne. Nie wchodzą one jednak w rachubę. Dwa z nich wcielone są już bowiem do włoskiej marynarki wojennej; drugie zaś dwa wraz z łodzią podwodną znajdują się jeszcze we Włoszech, gdzie je zbudowano. Największym okrętem, jakim rozporządza Rumunia, jest krążownik „Elżbieta“. Oprócz tego marynarka rumuńska posiada 11 łodzi torpedowych, mających razem 102 tonn. Lepszą jest cokolwiek flota dunajowa. Składa się ona z 4 monitorów, mających razem 680 tonn, dziewięciu łodzi torpedowych i 5 kanonierek. Do floty tej wliczyć należy jeszcze 2 parowce kołowe i 5 łodzi policyjnych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Prof. Dr Wincenty Łepkowski powrócił i ordynuje jak dawniej.

Seminaryum im. Bronisławy w Kołomyi podaje do wiadomości interesowanych, że w razie zgłoszenia się odpowiedniej ilości uczenic, zostanie otwarty w Białej, Kętach lub Zakopanem II. III. i IV. kurs, celem ułatwienia młodzieży dalszego kształcenia się zawodowego. Zgłoszenia listowne przyjmuje w zastępstwie dyrektora Hermina Liebhart, Zakopane — „Łada“. Nauka rozpoczęłaby się dnia 15 września względnie 1 października.

Wpisy na prywatne kursa koedukacyjne im. Maryi Rumultowej odbywać się będą w lokalu szkolnym przy ul. Biskupiej 7, od soboty 23 sierpnia codziennie w godz. 11—12 i 4—5 popoł. Lekcye rozpoczną się 11 września. Nauka, w której metody pedagogii najnowszej stosuje się do potrzeb wychowania narodowego, obejmuje 4 kl. norm. i klas gimn. realnego. Ćwiczenia fizyczne i pauzy odbywają się w obszernym ogrodzie szkolnym. Chłopców i dziewczęta przyjmuje się począwszy od lat 6.

NEKROLOGIA.

S. p. Władysław Weryho, redaktor „Przegl. filozoficznego“, o którego śmierci donieśliśmy w dzisiejszym porannym numerze, przeżył lat 49. Nauki średnie pobierał w Petersburgu i Warszawie, wyższe zaś studya w Berlinie, Pradze i Bernie. Stopień doktora filozofii otrzymał w Bernie w roku 1892 za rozprawę pod tytułem: „Historyczne poglądy socyalizmu niemieckiego“. Przez szereg lat zajmował się etnografią i wydał między innemi: „Dumki białoruskie“ (1885), „Podania białoruskie“ (1890), „Podania łotewskie“ (1895), oraz zamieszczał liczne rozprawy w „Wiśle“. Rozprawa w języku niemieckim pod tytułem: „Karl Marx als Philosoph“, należy do cenniejszych prac Weryhy. W roku 1897 założył w Warszawie „Przegląd filozoficzny“, a przed paru laty pierwsze u nas „Towarzystwo Psychologiczne“, następnie „Instytut psychologiczny“, który uczonym naszym ułatwił pracę naukową, wreszcie „Instytut filozoficzny“, w którym odbywały się zebrania, referaty i prace przygotowawcze. Jako redaktor „Przeglądu Filozoficznego“, pracował wśród ciężkich warunków, zakładając bowiem to pismo przed blizko dwudziestu laty, nie znajdował jeszcze należytego poparcia.

„Kuryer Lwowski“ pisze, że ś. p. Weryho przykładem działalności swej przyczynił się niewątpliwie do wytworzenia całego zastępu młodych badaczów filozofii w Polsce a w Warszawie w szczególności, którzy po nim za pług chwycą i zagon polskiej wiedzy filozoficznej orać będą. Ś. p. Władysław Weryho mieć będzie chlubną kartę w dziejach polskiego piśmiennictwa filozoficznego, zgon jego wywołać musi żal szczery i smutek na widok tej świeżej szczerby w zastępie filozofów polskich, opuszczonym przez przodownika, który tak przedwcześnie do mogiły schodzi.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota 2 września: „Ciotunia“ i „Pan Benet“, komedya Al. hr. Fredry.

Niedziela 3 września: po południu o godzinie wpół do 4 „Gęsi i gąski“, komedya M. Bałuckiego. — Wieczorem „Ciotunia“ i Pan Benet“.

Poniedziałek 4 września: „Kawiarenka“, krotochwila Tristana Bernarda.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela 3 września o godz. wpół do 4 popoł. „Zbójcy“, wieczorem o g. wpół do 8 „Skalbmierzanki“.

Poniedziałek 4 września po raz 21 „Dookoła miłości“. opertka.

Wtorek 5 września „Skalbmierzanki“.

Wiadomości literackie.

Nowości ilustrowane. Ostatni numer tej popularnej ilustracyi zawiera między innemi w dziale obrazkowym i literackim treść następującą: Krakowskie półkolonie w parku Jordana, wypowiedzenie wojny przez Rumunię, na południowym froncie, z dziejów przymierza niemiecko-austryackiego, postępy oświaty w Król. Polskiem, walki na wschodzie, Ferd. Feldman w Krakowie i t. d.

X. Nikodem Cieszyński. Z naszej podróży do Lourdes. Nakł. druk. katolickiej Poznań 1916.

Dr Ant. Peretiatkowicz doc. Uniw. Jag. Literatura encyklopedyi i filozofii prawa w latach ostatnich. G. Gebethner i Sp. Kraków 1916.

Kazimierz Missona. W poszukiwaniu szkoły nowej. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego. Kraków 1916.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 2. września 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 1. bm.:

Zachodni teren.

Angielska czynność na północ od Sommy, pominąwszy pojedyncze ataki na ręczne granaty, ograniczyła się do silnej działalności artyleryi. Francuskie zamiary atakowe między Maurepas i Clery udaremnione zostały ogniem. Podjęty przez nas kontratak oddał nam znowu w posiadanie dawniej utracony obszar koło Longueval i przy lesie Delville. Na południe od Sommy, po przygotowaniu w ostatnich dniach, nastąpiły wieczorem oczekiwane francuskie ataki. Przeciwnik wywierał główny nacisk na front Barleux—Soyecourt. Przyszło do zaciętej walki z bliska. W odcinku Estrees—Soyecourt zdecydowane kontrataki saskich pułków położyły szybki koniec początkowym postępom nieprzyjaciela i odrzuciły go do jego pierwotnych stanowisk. Poza tem nieprzyjacielskie wojska atakowe, ustawione w pogotowiu, zostały powstrzymane w ich rowach. Na sąsiednich frontach nasi przeciwnicy w kilku miejscach rozwinęli żywą czynność ogniową i patrolową.

W obszarze Sommy zestrzelono w walce powietrznej 6 nieprzyjacielskich aparatów lotniczych, nad Mozą jeden, a dalszy w naszym ogniu obronnym spadł na wschód od Ypres.

Wschodni teren.

Front armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Od morza aż do okolicy na zachód od Łucka położenie na ogół niezmienione. Na południowy zachód od Łucka udało się Rosyanom zyskać na terenie; wobec kontrataków wojsk niemieckich musieli oni wśród ciężkich ofiar znowu ustąpić. Dwu oficerów i 407 żołnierzy pozostało jako jeńcy w naszych rękach. Nowe ataki nastąpiły dziś rano i zostały odparte. Pomiędzy kolejami wiodącemi z Brodów i Tarnopola ożywił się widocznie ogień rosyjskiej artyleryi. Nad południową koleją przeszedł przeciwnik do ataku. Koło Zborowa na wązkim froncie osiągnął korzyści. Poza tem został odrzucony po części kontratakiem wojsk niemieckich.

Front generała kawaleryi Arcyksięcia Karola: Gwałtowne walki rozegrały się na froncie 24 klm. szerokim między Złotą Lipą koło Nosowa a Dniestrem. W północnej części tego odcinka ataki rosyjskie załamały się przed naszym frontem. Dalej ku południowemu zachodowi musiano trochę ustąpić przed nieprzyjacielskim naciskiem. Na południe od Dniestru dzielne pułki heskie w odcinku Stanisławowa złamały rosyjskie uderzenie. W Karpatach częściowe ataki nieprzyjaciela na Stepański i na południowy wschód stamtąd, pozostały bez rezultatu. Na południowy zachód od Szypoth wojska wschodnio-pruskie utrzymały całkowicie swe stanowiska wobec wysiłków przeważających sił.

Bałkański teren.

Na froncie Segenska Planina i Moglena złamały się serbskie ataki.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Wojna bułgarsko-rumuńska.

Zofia. (B. kor.) Dziś o g. 10 przedpołudniem wręczono tutejszemu rumuńskiemu posłowi wypowiedzenie wojny. Rano opublikowano na ulicach miasta manifest wojenny.

Zerwanie czy prowokacya?

Zofia. (B. kor.) 31. sierpnia. Spóźnione. Aj. tel. Bułgarska. Wczoraj rano zjawił się poseł rumuński w ministerstwie spraw zagranicznych i wręczył notę z żądaniem wydania paszportów, pod pozorem, że poseł bułgarski w Bukareszcie zażądał swych papierów. Rząd bułgarski do tej godziny nie jest w możności stwierdzić prawdziwości tego twierdzenia, ponieważ od soboty jego przedstawiciel w Bukareszcie jest zupełnie odcięty i nie wiadomo, co się z nim stało.

Rosyanie przeciw Warnie.

Genewa. (Tel. pryw.) „L'Oeuvre“ donosi, że wojska rosyjskie, idące przeciw Bułgaryi stoją pod wodzą gen. Iwanowa. Pierwszym jego celem jest Warna, bo wybrzeże Dobrudży nie nadaje się do wylądowania. W Warnie ma wylądować główna siła rosyjska. Przejście przez Dobrudżę trudne jest dla większych mas wojska z powodu braku dobrych gościńców. Co prawda Rumunii już od dłuższego czasu na prośby Rosyi wybudowali parę kolejek polowych.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli: 30 sierpnia.

Front kaukaski: W ciągu ataków podjętych przez nasze wojska przedwczoraj na prawe skrzydło wyparliśmy nieprzyjaciela atakiem na bagnety z jego stanowisk. W pościgu wzięliśmy przeszło 400 jeńców oraz zdobyliśmy 80 pak z amunicyą i wiele innego materyału. W centrum miejscowe ostrzeliwanie i potyczki patroli. Na lewem skrzydle ataki nagle wykonane spowodowały odcięcie części rowów nieprzyjacielskich. Według ostatnich sprawozdań aż do onegdajszej walki rozprószono zupełnie 2 i pół dywizyi, wzięto do niewoli 5.000 jeńców, zabrano kilka dział, karabiny maszynowe i wiele amunicyi.

Na południowy zachód od Medyny pobito zupełnie napotkanych tam powstańców.

Dnia 31. sierpnia:

Front kaukaski: Na prawem skrzydle, mimo silnego oporu nieprzyjaciela, który po otrzymaniu posiłków podejmował kontrataki udało się nam osiągnąć zamierzony cel. Ataki, które nieprzyjaciel w tym odcinku wykonał, zostały odparte. Zadaliśmy nieprzyjacielowi ciękie straty. W centrum przez nagle wykonany atak zajęliśmy część rowów nieprzyjacielskich i wzięliśmy łup.

Wierność Turcyi.

Konstantynopol. (B. Kor.) Dzienniki ogłaszają półurzędowe doniesienie, które między innemi opiewa: Serdeczność i jednolitość, jaka istnieje między mocarstwami czwórsojuszu, tworzącemi niepodzielny blok, podnoszono wielokrotnie wobec przyjaciół i wrogów. Zasada wspólności akcyi, jaką entente bezustannie z wielkim wrzaskiem ogłasza, wynika wśród mocarstw czwórsojuszu sama z siebie. Czwórsojusz obowiązuje przysłowie niemieckie: „Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich“. Dalej przypomina komunikat, że Turcya ma jeszcze do załatwienia krwawe obrachunki z Rumunią, która przy każdem zajściu, w każdej wojnie występując jak rabusie z zasadzki usiłowała działać przeciw istnieniu Turcyi. Przy spełnieniu swych obowiązków jest Turcya pomną swych gorzkich doświadczeń z niezbyt odległej przeszłości. Turcya, od pierwszego dnia wojny pod każdym względem wierna sojuszowi odpowiada szybko wypowiedzeniem wojny na pchnięcie sztyletem, wymierzone w pierś sprzymierzonych Austro-Węgier.

Forma wypowiedzenia wojny.

Konstantynopol. (B. Kor.) 31. sierpnia. Aj. tel. Milli donosi: Wskutek przerwanych połączeń z Rumunią notyfikowano u rumuńskiego zastępcy dyplomatycznego w Konstantynopolu, że rząd otomański tak samo jak jego sprzymierzeńcy uważa się od wczoraj dn. 30. sierpnia godzina 8 wieczorem za znajdującego się z Rumunią w stanie wojennym.

Z Węgier.

Słowa otuchy.

Kołoszwar. (T. pryw.) Sfery wojskowe oświadczają, że zarządzono wszystko, co potrzeba, żeby wyprzeć Rumunów z terenów węgierskich. Oczekują tu, że ziemia węgierska wkrótce oczyszczoną zostanie z wroga i że walka przeniesie się na teren nieprzyjacielski.

Uchodźcy z Siedmiogrodu.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ donosi pod datą 31 bm.: Od wczoraj wieczorem do dziś o 10 rano przybyło do Budapesztu 4 pociągi z Siedmiogrodu, razem około 3.000 ludzi, przeważnie z okolic Hermannstadtu (Nagy Szeben) i Kronstadtu (Brasso). Według opowiadań uchodźców, którzy w pośpiechu nie zdołali zabrać ze sobą posiłku, przez całą drogę dawał się im we znaki brak żywności. Jedna z opowiadających zapłaciła po drodze 80 h za kawałek chleba, inna napróżno dawała 10 K za filiżankę kawy. Stolica nie postarała się zawczasu o schronienie dla uchodźców, tak, że większa część musiała spędzić noc na dworcu.

Ucieczka banków.

Budapeszt (Tel. pryw.) „Az Est“ donosi: Dnia 31 b. m. o 3 rano przyszedł na dworzec zachodni pociąg z bankami. Pociągiem tym przybyła filia Banku austro-węgierskiego i kilka innych banków. Wiadomość o wypowiedzeniu wojny [illegible] banki w niedzielę o 1 w nocy i natychmiast zabrały się do pakowania pieniędzy. W jednym z wagonów znajdowała się uratowana szczęśliwie kwota 10 milionów koron w złocie i 10 mil. koron w banknotach, własność filii banku austro-węgierskiego. Szef filii Peszteńskiego Banku handlowego z Brasso przybył zupełnie wyczerpany, bez kołnierzyka na szyi. Jak robotnik stał on przy pakach z pieniądzmi i pomagał przy wyładowywaniu wagonu.

Hr. Tisza a opozycya.

Budapeszt. (T. pryw.) Wszystkie pogłoski, donoszące o porozumieniu pomiędzy hr. Tiszą a opozycyą okazały się nieprawdziwemi. Naprężenie istnieje w dalszym ciągu i nie doznało żadnego złagodzenia. Zdaje się, że najbliższe posiedzenie sejmu, zapowiedziane na 5. bm. będzie bardzo krótkie i że hr. Tisza ma już w rękach reskrypt, odraczający izbę. Czy ten reskrypt zostanie zastosowany, to zależeć będzie od stanowiska opozycyi. Pomiędzy hr. Tiszą a hr. Andrassym dotychczas nie przyszło do porozumienia.

Z Grecyi.

Demonstracya Venizelosa.

Berlin. (T. pryw.) „Berl. Tageb.“ donosi: W niedzielę odbyło się wielkie zgromadzenie Venizelosa, który przemawiał wobec tłumu, liczącego 80.000 głów(?). Zaproponował on deputacyę do króla, któraby wytłumaczyła królowi, iż padł ofiarą fałszywych proroctw o zwycięstwach niemieckich, oraz że naród żąda od niego sprawiedliwych wyborów i przygotowania wojska do zmiany wobec zmienionej sytuacyi. „Oczekuję, — kończył Venizelos — że król przyjmie nasze żądania, w przeciwnym razie ja zrobię wszystko, co potrafię najlepszego. (Deputacyi król nie przyjął).

Dalsze dymisye.

Berno szwajcar. (Tel. pryw.) „Temps“ donosi z Aten. W związku ze zmianami w sztabie greckim, wzięło dymisyę trzech dalszych pułkowników należących do sztabu generalnego, zaś czwarty poprosił o przedłużenie urlopu o dalszych 45 dni.

Pogłoski angielskie.

Genewa. (Tel. pryw.) Biuro Reutera ogłasza telegram z Salonik pod datą 29 sierpnia, zawierający pogłoskę jakoby król Konstanty uciekł do Larissy, gdzie czeka na niego eskorta, złożona z 300 ułanów niemieckich, żeby uwieźć go dalej.

Pomoc czy szkoda?

Genewa. (Tel. pryw.) „Matin“ dowiaduje się z Aten, że wśród znacznej części ludności greckiej panuje niechęć przeciw Venizelosowi. Opiera się ona na agitacyi sfer rządowych. Odbyło się burzliwe zgromadzenie przeciwko wojnie. Uczestnicy byli przekonani, że Bułgarzy nie zaanektują Macedonii na mocy zawartego układu. Słychać było częste okrzyki: „Niech żyje Bułgarya!“ „Matin“ zapytuje, czy czwórporozumienie może znosić rozszerzanie takich pogłosek.

Herve pisze w swojej „Victoire“, że teraz przyszła kolej na Grecyę. Zostanie ona zmuszoną do wojny przez czwórporozumienie i to w jej własnym interesie.

„Eclair“ wyraża powątpiewanie, czy pomoc Grecyi byłaby istotnie zyskiem dla czwórporozumienia. Interesy greckie w Małej Azyi mogłoby wywołać konflikt z Włochami, którym przyrzeczono już obręb Smyrny.

Sprawozdanie angielskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Biuletyn angielski z Salonik z 30 sierpnia: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Koprivę na froncie Strumy. Zmusiliśmy do milczenia artyleryę nieprzyjacielską. Nasze samoloty bombardowały Warnę i transporty wojsk pod Forną.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z 30 sierpnia popołudniu. W okolicy na północ od Dźwińska podczas walki powietrznej jeden z naszych samolotów spowodował upadek samolotu niemieckiego, który opadł w linii nieprzyjacielskiej. Nad górnym biegiem Seretu ogień nasz odparł próbę nieprzyjaciela podjęcia ofenzywy. Odparliśmy również ofenzywę nieprzyjacielską nad Bystrzycą. W Karpatach na zachód od Nadwórny wojska nasze zajęły wieś Rafajłową nad Bystrzycą i górę Pantyr, tworzącą granicę węgierską. Tu nasze wysunięte oddziały osiągnęły granicę węgierską na froncie 25 do 30 wiorst. D. 30. sierpnia wieczorem. Nie było żadnej zmiany.

Archangielsk—Petersburg.

Londyn. (B. kor.) Dzienniki przynoszą wiadomość iskrową z Petersburga z d. 27 sierpnia, że władze wojskowe rosyjskie urządziły zupełną służbę samochodową między Archangielskiem a Petersburgiem i nową drogę przysposobiły do tego ruchu; samochodów dostarczyły Stany Zjednoczone.

Racye tłuszczu.

Wiedeń. (B. kor.) Kierownik min. spraw wewnętrznych wyznaczył aż do dalszego zarządzenia ilość surowego tłuszczu, produktów i olei jadalnych, jaka na podstawie urzędowej karty, zgodnie z rozp. z d. 30 sierpnia br., przypada na osobę i tydzień. Ogólna ilość wynosi 120 gramów [illegible] tłuszczowych lub olejów jadalnych, względnie 144 gr. tłuszczu surowego. Dla osób pracujących ciężko fizycznie wyznaczono 150 względnie 180 gr. Pod osobami ciężko fizycznie pracującemi rozumie się osoby, które w myśl rozporządzenia ministeryalnego z d. 15 stycznia br. uprawnione są do pobierania wyższej ilości produktów mącznych.

Nowe podatki.

Wiedeń. (B. Kor.) Jutro w „Dzienniku ustaw państwowych“ i w „Wiener Zeitung“ ukaże się rozporządzenie cesarskie z dn. 28. sierpnia br. w sprawie dodatku wojennego do podatków bezpośrednich i przedawnienia tychże.

Daleko idący program finansowy dla pokrycia całego zapotrzebowania spowodowanego naturalnie jest obecnie jeszcze niemożliwym. Chodzi więc o zwyczajny większy dochód na pokrycie procentów czterech pożyczek wojennych w sumie okrągło 750 milionów kor. Uczyniono to już przez podwyższenie podatku wódczanego w lutym r. 1916 i przez niedawne podwyższenie taryfy tytoniowej, z czego należy oczekiwać większego dochodu okrągło 100 milionów kor.

Stworzone przez obecne zarządzenia podatkowe większe dochody w sumie około 310 do 320 milionów k. wraz z przygotowanymi jeszcze zarządzeniami (zwłaszcza na polu pocztowem i kolejowem) zabezpieczą całe zapotrzebowanie na oprocentowanie czterech pożyczek wojennych.

Dla podwyższenia podatków bezpośrednich obrano formę dodatku, tak, iż system pozostaje niezmienionym. Wolnymi od dodatku pozostają podatki: domowo-czynszowy i domowo klasowy oraz od płac (Besoldungssteuer). Dodatek do podatku dochodowego i do specyalnego podatku zarobkowego stopniowany jest progresywnie. Wolnym od dodatku jest dochód do sumy 3.000 kor. Dodatek rozpoczyna się od dochodu ponad 3.000 kor. w wysokości 15% i wzrasta o 5% aż do 70% przy dochodzie ponad 64.000. Przy dochodzie ponad 10.000 kor. do 14.000 kor. wynosi 30%, przy dochodach ponad 32—40.000 kor. 50%. Od 70% dodatek wzrasta stopniowo o 10% i przy dochodzie ponad 140.000 do 200.000 kor. osiąga 100%. Przy dochodzie ponad 200.000 kor. dodatek wynosi 120%.

Dodatek do specyalnego podatku zarobkowego wzrasta stopniowo aż do pełnej sumy zwyczajnego podatku. Od ogólnej podstawy dodatku, 20%, wolnemi są tylko przedsiębiorstwa państwowe i bank austro-węgierski. Przy towarzystwach zarobkowych, których kapitał oprocentowuje się ponad 6% wchodzi w życie dodatek rentownościowy, który stosownie do wysokości rentowności wynosi 30 do 60 %.

Przy ogólnym podatku zarobkowym dodatek dla klasy III. i IV. zostaje ustalony do wysokości 60%, a dla klasy I. i II. w wysokości 100%. Podobne stopniowanie zaprowadzono dla opodatkowanych, stojących poza kontyngentem.

Podatek gruntowy, podatek rentowy i opłaty od tantyem dopuszczają tylko dodatek proporcyonalny. Przy podatku gruntowym wynosi stopa 80 prc. Wyższa stopa dodatku 100 prc do podatku rentowego wobec 80 prc. przy podatku gruntowym uzasadnioną jest niższą stopą zwyczajnego podatku rentowego, zaś stopa dodatku 100 prc. przy opłatach od tantyem uzasadnioną jest zdolnością płacenia obowiązanych do opłat.

Dodatek wojenny zastrzeżony jest dla państwa i nie odnosi się do ciał autonomicznych. Specyalne nakazy płatnicze wygotowane będą tylko dla dodatku rentownościowego, inne dodatki wojenne będą wykazane w nakazach płatniczych dla zwyczajnych podatków. O ile jednakże wymiar zwyczajnych podatków na r. 1916 już nastąpił, to podatnik musi sam sobie dodatek obliczyć i zapłacić.

Cesarskie rozporządzenie postanawia, że do lat 1914—1916 nie stosuje się termin przedawnienia dla wymiaru i ściągania bezpośrednich podatków.

Dochód z podatku wojennego obliczono na 200 do 210 milionów koron, z czego przypada na dodatek od podatku gruntowego 42 milionów kor. zarobkowego 20, specyalnego zarobkowego 30, rentowego 12, od opłaty tantyem 3, dochodowego 84 milionów koron.

Dalej podwyższono z d. 1 października b. r. prawie wszystkie należytości stemplowe i bezpośrednie, z wyjątkiem na razie tych, które podwyższono w roku ubiegłym. Dochód z tej podwyżki w normalnych czasach może wynieść około 70 milionów K. Podatek od totalizatora i zakładów u bookmacherów przyniesie około 2·5 mil. kor.

Nowy podatek od zapałek i przyrządów do zapalania wynosi 2 hal. od zwykłej paczki, zawierającej najwyżej 60 zapałek niesiarkowanych, względnie nie więcej jak 90 siarczanych zapałek. Przyrządy do zapalania stosownie do wielkości, względnie wagi opodatkowania zostają w wysokości 60 h, 1 K i 3 K. Termin wejścia w życie tego nowego podatku ustalono na dzień 18 września br. Dochód z tego podatku obliczają na sumę 12 do 15 milionów K.

NADESŁANE.

†

Ks. Roman Malinowski

Proboszcz w Słocinie, dziekan rzeszowski,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 19 sierpnia b. r. w 57 roku życia, 34 kapłaństwa.

R. i. p.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Kazimiera Radwanowa z Samary prosi K. Radwana (Warszawa ul. Chopina nr. 4 m. 10) o zawiadomienie o zdrowiu Jasia i jego adresie. Tadeuszostwo Wilkaniec, ul. Moniuszki 3; Wandę Jakiel, Koszykowa 53 m. 5; Dra Szmurło, Złota 23. Prosi o wiadomość i listy.

Marya i Stanisław Kadłubowscy w Homlu, gub. mohyl., (skrz. poczt. nr. 51) zawiadamiają Zygmunta i Stefanię Kadłubskich w Wilnie, ul. Główna, dom Dyneusona, ewent. w Kownie, kinematograf „Oaza“, iż są zdrowi i dobrze im się powodzi; Bolek w Berdyczowie. Proszą o wiadomości o zdrowiu mamy, Heleny Stankiewiczowej.

Feliks Skokowski z Warszawy zawiadamia rodziców i Franciszka Wesołowskiego że zdrów i pracuje na stacyi Brjańsk, kolei rygo-orłowskiej. P. Janina Raczyńskiej donosi, że Stefan i ojciec jej, Antoni Raczyński, są zdrowi, pozostają na dawnych stanowiskach. Proszą o wiadomości tą drogą.

Konrad i Zofia Joczowie zawiadamiają matkę Koewodę Jocz i Antoniostwo Jabłońskich w Warszawie, Wspólna 7, matkę Bronisławę Suchecką, siostrę Maryę Suchecką w Wilnie, Prospekt Świętojerski nr. 62, że oboje z Henlem i Stefankiem są zdrowi, mają się dobrze, mieszkają w Moskwie, Boiszaja Moiczanowska 31 m. 1. Staś i Janek na dawnych stanowiskach—dobrze się mają, pisują i odwiedzają nas. Niania Józia Szajmerska z nami—prosi o wiadomości o rodzinie Knąbrów przez Florentynę u pp. Wodzińskich, ul. Św. Barbary 6. Tęsknimy i prosimy o wiadomości, bo żadnych nie mamy prócz dwóch kart z Wilna— czy nasze otrzymaliście?

Franciszek Tomaszewski zawiadamia żonę Józefę i córki: Maryę, Walentynę i Stanisławę w Warszawie na Pradze, ul. Moskiewska nr. 16, że jest zdrów i mieszka w Witebsku, 8 Jelagski zauł. nr. 9. Prosi o wiadomość.

Dolżykow Stefan, podoficer, b. kowal, uprasza ks. proboszcza gminy Grabowo, pow. szczucińskiego, g. łomżyńskiej, o powiadomienie żony Apolonii Dolżykowej z synkiem Jasiem, zamieszkałych od lutego r. 1915 w Grabowie u Ludwia Turowskiego, że zdrów, służy w armii czynnej. Prosi o wiadomości pod adresem Wierchowje, gub. tulskiej, Józef Bobrowski.

Józef, syn Wawrzyńca Bednarek, Ignacy Wudarczyk, Władysław Olejnik, Władysław Wudarczyk, Filip Leśnikowski, Wojciech Leśnikowski, Michał Kaczmarek, Stanisław Leśnikowski i Kaziek Leśnikowski ze wsi Kołoniec i wsi Wyszynka Fałkowska, gminy Ruda Maleniecka pow. koneckiego, gub. radomskiej i Stefan Pękała ze wsi Lelonek, gm. Lipskiej, pow. Iłżeckiego, wszyscy wymienieni służą w 2 rocie saperów i zawiadamiają rodziny, że są zdrowi, czego i im życzą.

Marya Szpądrowska z dziećmi i matką w Taganrogu, ul. Czechowska nr. 127, zawiadamiają Henryka Szpądrowskiego, Warszawa, Zielna 34 i rodzinę Zawadzkich w Lublinie, że jest zdrowa i prosi o odpowiedź tą drogą.

Ludomir Swinecki, syn Józefa w Moskwie, ul. 2 Piewiedienskaja nr. 16 m. 4, zawiadamia żonę Wiktoryę z Barańskich Swinecką w Częstochowie, ul. Teatralna i Józefa Filus, że jest zdrów i prosi o wiadomość.

Maryanna, córka Karola i Doroty Paul z Pławna, gub. piotrkowskiej, poszukuje siostry Krystyny. Moskwa, 2 Piewiedienskaja nr. 16 m. 4.

Jadwiga i Stanisław Koktyszowie z Warszawy, Nowe-Miasto nr. 27, zawiadamiają rodziców: Teresę i Józefa Grabińskich z Mławy i pp. Wincentostwo Lorys w Warszawie, Nowe-Miasto nr. 27, że żyją, zdrowi, mieszkają: Wiaźma, gub. jegorowska, dom Zajcewa.

Marya, Tadeusz, Włodzimierz Chojnowscy i Aniela Wadowska zawiadamiają ks. Kisielewskiego z siostrami w Gorzechowie, ziemi kaliskiej i pp. Chojnowskich w Domaradzynie, ziemi warszawskiej, że oni i rodzina zdrowi. Adres Kołomna, gub. moskiewska.

Józefa z Jankowskich Urbańczyk zawiadamia brata, ks. Teofila Jankowskiego, proboszcza w Brzeźnicy, gub. piotrkowskiej, pow. nowo-radomskiego, że otrzymała wiadomość i serdecznie za nią dziękuje. Ja, Maks z dziećmi, Kasyjerzy, Andzia z dziećmi—wszyscy są zdrowi. Antoś otrzymał maturę. Marya Wirzyńska w Moskwie. Ukłony znajomym.

Witold Krzeciewski z Mińska zawiadamia żonę w Warszawie, Złota 35 m. 1, że jest zdrów, Staś, Ludwik i Janek zdrowi. Prosi p. Józefa Wolfa, Nowosienna nr. 9, o opiekę i pomoc, gdyż nie wie, czy pieniądze dochodzą, a będzie bardzo wdzięczny.

Julian Radziłkowski z Warszawy Pragi, pracownik kolei Warsz.-Brzeskiej, prosi o zawiadomienie rodziny, matki Michaliny, brata Zygmunta i sióstr: Klementyny, Maryi i Leokadyi na Pradze, ul. Łochowska nr. 5, że z ojcem Józefem są zdowi. Mąż Leokadyi w Charbinie. Proszą o wiadomości.

Józefostwo Łoskoczyńscy z Jankiem z Kijowa zawiadamiają, że zdrowi i zapytują o zdrowie: Pawła Boczkowskiego z żoną Franciszką i teściową Józefą Wężyk (Warszawa, Szczygła nr. 8), Edwarda Teodorczyka z żoną Bronisławą i dziećmi. Antoś Łoskoczyński w wojsku i zdrów.

Leon Schneider ze Zduńskiej Woli zawiadamia matkę Zofię Schneider w Zduńskiej Woli i rodzinę, iż jest zdrów. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć w Łódzkim oddziale Banku Wołżsko-Kamskiego w Moskwie.

Władysław Goga zawiadamia ojca i rodzinę w Warszawie, Brzeska nr 5, że obecnie zamieszkuje w Karsie. P. Urbański w Charbinie. U Witkowski z Husenedórami w Kijowie, adres ich: Cenzura. Henio w niewoli.

Łuniewska, Ela, rodzicom Cywińskim, Radom, 12, Szeroka. Z synkiem Lolkiem i służącą Ostrowską, Krystyną bawi w Eupatoryi. Karol zdrów, na tem samem stanowisku. — Stachowie w Ekateryno slawiu fabryka Rudzkiego, dokąd odpowiedź tą drogą kierujcie. Klein Kazimierz na medycynie w Odesie. Bolesław stale w Moskwie. Wszyscy czekają upragnionych wiadomości.

Wacław Witkowski z Połtawy prosi braci i siostry w Warszawie: Władysława Witkowskiego, Leopolda Witkowskiego, Anielę i Ignacego Ryng, Helenę Włostowską, Sylwestra i Michalinę Kubczyńskich z Zawiercia o wiadomość przez pisma, co się dzieje z ojcem i z nimi. My zdrowi, żyjemy. Stasia z dziećmi w Połtawie. Stefan zdrów jest tam, gdzie był. Bolek, syn Heleń, w Saratowie, Wacek Ryng zdrów, służy w wojsku. Czesław zięć Kubczyńskich leczy się na Krymie, był u mnie; tęsknię za wami. Proszę o wiadomości o sobie i ojcu.

Bolesławostwo Łakowiczowie zawiadamiają p. Albinostwa Łakowiczów w Wilnie, że są zdrowi, w Krajszczance. Matka Zosieńki z dziećmi w Ekaterynosławiu są zdrowi. Julian Stempkowski umarł. Mania i Olcia przy mężach. Zapytujemy o zdrowie wasze, rodziców. P. P. Rejdlów i dziekana trockiego, X. Małukiewicza. Siostrzenica X. dziekana p. Barbara w Nowomoskowsku, pisuje do nas; posyłamy ozasem trochę pieniędzy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.